

RECENZJA

dysertacji doktorskiej

ks. mgr lic. Tomasz Chrzęstek,
„Objawienie Boże i rozwój jego rozumienia w teologii katolickiej”,
Kraków- Częstochowa 2021, ss. 360

Ogólna charakterystyka podjętej tematyki, metody, założeń i wniosków

Problematyka Objawienia Bożego będzie zawsze aktualna i zachęcająca do refleksji. Objawienie Boże należy do centralnych i podstawowych pojęć całego chrześcijaństwa. Są to wieki doktrynalnych uściśleń, refleksji, zadumy, przemyśleń, a także mistycznych przeżyć ale również i jednostronnych ujęć, prowadzących do poważnych w konsekwencje nieporozumień. Chrześcijaństwo bez odniesienia do Objawienia traci swoją tożsamość. Każda refleksja dotycząca Objawienia spotyka się z trudnością wzięcia pod uwagę złożoności, wpływającej z natury Objawienia, które ma charakter nadprzyrodzony i zarazem realizowało się w historii tego świata, gdzie odnajdujemy wiele „śladów” jego dynamiki.

Ks. mgr lic. Tomasz Chrzęstek, prezbiter archidiecezji częstochowskiej i jak sam siebie określa „wiejski proboszcz” (s. 11) podjął się wymagającego i odpowiedzialnego zadania przedstawienia Objawienia Bożego i rozwoju jego rozumienia w teologii katolickiej. Tytuł dysertacji wskazuje przynajmniej na dwa główne nurty, które powinny pojawić się w pracy: z jednej strony nauczanie Urzędu Nauczycielskiego Kościoła w tej kwestii a z drugiej towarzysząca mu refleksja teologiczna.

Tak też Autor precyzuje cel rozprawy: „...podjęcie próby częściowej analizy (...) oraz próby jej syntezy, czyli “odkrywania” specyfiki Objawienia Bożego na kolejnym etapie jego rozumienia we wspólnocie ludu Bożego” (s. 11). Jego zadaniem jest „utrwalenie fundamentalnej wiedzy”, zaczerpniętej w trakcie formacji seminaryjnej oraz z doświadczenia posługi kapłańskiej i duszpasterskiej i będącej wyrazem osobistych studiów, poszukiwań i przemyśleń (s. 11).

Tytuł dysertacji, przedstawionej na niespełna 350 stronach, odsyła do bardzo rozległych treści. We Wstępie Autor nie precyzuje jakie dokumenty Kościoła będzie omawiać. Podobnie nie określa do jakich i czyich refleksji teologicznych będzie się odwoływać. Brak tego

doprecyzowania zachęca do sformułowania wniosku, iż w pracy będzie można odnaleźć wszystkie odniesienia do sformułowanej doktryny chrześcijańskiej i wszystkie refleksje teologiczne na ten temat, co jest niemożliwe do zrobienia w kontekście jednej pracy doktorskiej.

Autor nie doprecyzował metody (czy metod), jakimi będzie się posługiwał. Być może na metodę wskazuje struktura pracy. Otóż Autor zamierza przedstawić rozwój rozumienia Objawienia Bożego w trzech etapach. Taki układ wskazywałby na metodę historyczną. Ta metoda nie byłaby wystarczająca do zrealizowania podjętego projektu badawczego. Autor dysertacji jest tego wyraźnie świadom. Szkoda, że tego wymiaru pracy nie doprecyzował. Może wówczas byłoby mniej „elementów przypadkowych”, które nie rozwijają treści zawartych w tytule a tylko powiększają ilość stron. Wprawdzie w Zakończeniu odwołuje się zupełnie przypadkowo do „metody porównawczej” (s. 345).

Praca składa się z trzech części, które Autor nazywa rozdziałami. Rozdziały dzieli na paragrafy a paragrafy na mniejsze jednostki (podparagrafy). Od strony wizualnej, podział struktury jest czytelny i pomaga w syntetycznym spojrzeniu na całość. Ten wymiar pracy wskazuje na opanowany pewien poziom techniki pisania.

Trzeba stwierdzić, iż trzy zaproponowane rozdziały dawały szansę na zaprezentowanie spójnej, logicznej i integralnej całości. Czy Autor skorzystał z tej szansy. Ośmielę się rzec, że nie do końca, chociaż należy się z nim zgodzić, iż zaprezentowane trzy etapy są dobrą perspektywą dla integralnego ujęcia zagadnienia Objawienia Bożego (por. s.13) ale niestety nie do końca wykorzystaną.

Trzy wspomniane rozdziały odnoszą się do trzech etapów spojrzenia i rozumienia Bożego Objawienia. Autor rozpoczyna swoją refleksję od historiozbowczej perspektywy Objawienia epoki przedchrześcijańskiej i chrześcijańskiej. Następnie prezentuje rozumienie Objawienia w epoce nowożytnej, aby w ostatnim rozdziale pochylić się nad interpersonalną dynamiką Objawienia Bożego wyakcentowaną w dobie Soboru Watykańskiego II. Ogólnie należy rzec, iż kolejność rozdziałów jest właściwa, logiczna i do przyjęcia. Powiedzmy, iż jest to tradycyjne czy klasyczne podejście do tematyki Objawienia. Można wnieść pewne zastrzeżenia co do zawartości wspomnianych trzech etapów. O tym jednak będzie mowa później w kolejnych punktach recenzji.

Bibliografia została podzielona na 8 grup: 1. Pismo Święte, 2. Nauczanie soborów powszechnych, 3. Nauczanie Stolicy apostolskiej, 4. Nauczanie papieży, 5. Literatura patrystyczna, 6. Literatura średniowieczna, 7. Literatura przedmiotu i 8. Literatura pomocnicza. Analizując strukturę bibliografii ciśnie się na usta podstawowe pytanie: jeśli w tytule dysertacji widnieje m.in. rozumienie Objawienia w teologii katolickiej, to gdzie znajduje się literatura teologiczna traktująca o podejmowanych zagadnieniach? Czy nie powinna być temu wymiarowi poświęcona osobna grupa? Jeśli „Literatura średniowieczna” stanowi osobną grupę, to tym bardziej przydałby się dział zadedykowany refleksji teologicznej, która jest bardzo bogata. Autor natomiast zasygnalizował i to w sposób wyraźnie wybiórczy ten aspekt bibliografii w dziale „Literatura przedmiotu”. W kontekście sformułowanego tytułu dysertacji, refleksja teologiczna dotycząca Objawienia winna stać się wręcz literaturą źródłową. Ponieważ

Autor nie doprecyzował w tytule dysertacji ani we Wstępie o czyją refleksję teologiczną chodzi, w bibliografii jest to wyraźny brak. Nie dotyczy to tylko autorów obcojęzycznych ale także naszych rodzimych, polskich. Zauważa się, że Autor dysertacji bardziej dowartościował historyków niż teologów zajmujących się Objawieniem. Można także postawić pytanie gdzie umieścić Klemensa Rzymskiego (czwartego następcę św. Piotra) i papieża Leona Wielkiego, w dziale patrologia czy nauczanie papieży? W dysertacji zostali umieszczeni w „literaturze patrystycznej”. Z kolei św. Grzegorz Wielki, znalazł miejsce pośród nauczania papieży, chociaż działa w trzecim okresie patrystycznym. Autor odwołuje się tutaj do „Księgi reguły pasterskiej” i fragmentu „Reguły pasterskiej” umieszczonej w „Liturgii Godzin” t. IV, które dotyczą głównie zalet wymaganych do kapłaństwa i duszpasterzowania, zasady przepowiadania, życia duchowego kapłana. Nie jest to bezpośrednie nauczanie dotyczące Objawienia. A czy *Dar i tajemnica*, Jana Pawła II przynależy do „nauczania papieży”, skoro jest to książka napisana w jego 50. rocznicę święceń kapłańskich, w której opowiada m.in. o dzieciństwie, szkole w Wadowicach, Uniwersytecie Jagiellońskim, o radościach życia kapłańskiego itp.?

We wstępnych refleksjach recenzji warto postawić sobie pytanie o charakter pisanego tekstu dysertacji. We Wstępie zauważa, iż w rozdziale trzecim, w szóstym paragrafie autor zamieści „osobiste refleksje nad omówionym materiałem z propozycją otwarcia tematu do dalszych badań” (s. 13). Dysertacja nie ma szóstego paragrafu, to jedna rzecz a druga, to ta, iż pozostałe partie pracy nie mogą zostać określone jako samodzielna refleksja Autora? Czy nie są one nacechowane namysłem Autora? A zatem czym są? W Zakończeniu dodaje także „osobiste rozmyślenia duchowe” (s. 346), dzięki którym zaczerpnął nieco z tajemnicy Objawienia. A w końcu to co napisał pochodzi z „głębi serca” (s. 346). Mamy zatem do czynienia z dysertacją o różnorodnej kolorystyce: nauczanie Kościoła, refleksja teologiczna, teologia duchowości i nawet powab mistyki. Trudność pojawia się wówczas, gdy między tymi „kolorami” zaciera się granica i pojawia się coś w rodzaju wymieszanego religijnego opowiadania.

Mogą nieco zastanawiać niektóre wyrażenia. Dla przykładu: „trzeba Bożym Objawieniem żyć na co dzień” (s. 13), czyli co? Autor zaprasza do lektury swojej pracy, która ma być „wysłuchiowaniem się w to, co mówi Duch do Kościołów na przestrzeni dziejów Kościoła” (s. 15). Pomijając kiepską stylistykę zdania, należy wyrazić wielką radość, iż w końcu czytelnik początku XXI wieku dowie się o tym, co istotne i to z recenzowanego tekstu.

Trzeba także zauważyć a także docenić, że każdy rozdział zawiera krótkie wprowadzenie, co pomaga w śledzeniu myśli Autora. Zazwyczaj zakończenie paragrafu nawiązuje do kolejnego paragrafu. Natomiast trudniej odnaleźć podsumowanie na końcu każdego rozdziału, o którym wspomina Autor (s. 11). Jest tylko lapidarne stwierdzenie „podsumowując...” po III rozdziale.

Można odnieść wrażenie, że mamy do czynienia z encyklopedią a nie z dysertacją doktorską. Ta ostatnia nie jest workiem, do którego wrzuca się napotkane do drodze elementy, zwłaszcza te, które się podobają i pozostawia te, które wydają się niepożądane. To uderzałoby w rzetelność badań. Jest to prawdopodobnie wynikiem braku metody i niedoprecyzowania literatury źródłowej – teologicznej w perspektywie podejmowanego zagadnienia.

Omówienie dysertacji

Sformułowany we *Wstępie* dysertacji cel, Autor realizuje w trzech etapach, które stają się trzema głównymi rozdziałami pracy. Jak zostało to już zauważone wcześniej trzy etapy prezentują wyraźną szansę na realizację projektu treści zawartych w tytule.

Rozdział I. sięga do historiozbowczej perspektywy objawienia judeochrześcijańskiego. Jest to zrozumiałe, bo jak ks. Chrzęstek zauważa i słusznie, Objawienie Boże dokonywało się wieloetapowo, stopniowo i z różną intensywnością (s. 16). To retrospektywne spojrzenie na Objawienie jest niezbędne. W pierwszej odsłonie prezentuje objawienie się Jahwe w epoce przedchrześcijańskiej. Wskazuje na doświadczenie Abrahama, następnie przymierze z Mojżeszem, które przynosi objawienie Imienia Boga z punktem kulminacyjnym na górze Synaj, wyrażającym się w zawarciu przymierza.

W wymiarze historiozbowczym rozpatruje Autor proroctwa mesjańskie, które miały przygotowywać do pełni i szczytu Objawienia. Autor dopuścił do głosu głównie dwóch proroków: Izajasza i Micheasza. A następnie ponieważ „czas nieubłagalnie mijał” (s. 39) a okupant rzymski był silny i bezlitosny, przyszedł czas na Jana Chrzciciela, proroka dwóch Testamentów, który unika „teologicznych dywagacji”, „światowej czczej gadaniny i przeciwstawnych twierdzeń rzekomej wiedzy” (1 Tm6,20), unika populizmu, gładkich słówek, i „głaskania słuchaczy” (s. 42). Można postawić pytanie, w kontekście użytych określeń, czym jest recenzowana dysertacja doktorska?

Autor następnie przechodzi od judaizmu przedchrześcijańskiego epoki Apostołów. Postępując historycznie zabrakło etapu Jezusa z Nazaretu, a jest to szczyt i pełnia Objawienia.

Następnie omawia epokę Ojców Kościoła. Ukazuje treści Objawienia obecne „w apologetyce Ojców”. Tak brzmi sformułowanie paragrafu 1.3. Czy można mówić o apologetyce Ojców? Apologetyka jako odrębna dyscyplina powstała na przełomie XIX i XX stulecia (m.in. Ambroise Gardeil OP). Tu możemy mówić raczej o działalności apologijnej. Ojcowie pisali apologie, tzn. uzasadniali i bronili konkretnego wymiaru chrześcijańskiej prawdy czy chrześcijańskiego życia. W tym paragrafie, Autor wspomina najstarsze świadectwa wiary, ukazuje znaczenie sukcesji apostoelskiej, przestrzega przed gnozą, przywołuje znaczenie soborów i synodów, kształtowanie się kanonu Pisma Świętego, symbole wiary...

Pisząc o przekazie Objawienia Bożego w myśli patrystycznej, Autor przywołuje kierunki myśli patrystycznej w nauce o Objawieniu. Wśród nich jest „apologetyzm” Ojców apostoelskich (s. 85). Termin ten występuje tylko jeden raz w dysertacji i nie ma odnośnika do przypisu. Zatem terminu tego używa Autor na własną odpowiedzialność. W znaczeniu obiegowym termin „apologetyzm” ma znaczenie pejoratywne. Oznacza bezrefleksyjny i bezkrytyczny stosunek do prawd religijnych. Takie postawy nie można zarzucać Ojcom apostoelskim.

Przy omawianiu epoki Ojców Kościoła, Autor przywołuje „trudności hermeneutyczne” (s. 96 i nast.), związane z właściwym odczytywaniem i interpretacją tekstów biblijnych. Z tym wiąże się także właściwa interpretacja Objawienia Bożego, czyli jego właściwa hermeneutyka. Jako prekursora właściwie rozumianej hermeneutyki biblijnej Autor przedstawia św. Hieronima, przypominając jego zasady interpretacji Pisma Świętego (s. 100-101). I znowu można zapytać

czy Autor w posługiwaniu się tekstami Pisma Świętego zastosował podstawowy klucz hermeneutyczny? Dysertacja doktorska jest przepełniona różnymi odniesieniami do tekstów biblijnych, co jest chwalebne. Niepokój jednak budzi zbyt częste odwołanie się do tekstu biblijnego, aby uzasadnić swój sposób myślenia a nie otworzyć się na prawdę Bożą zawartą w tekście. Autor nie poddaje analizie tekstów biblijnych. Korzysta z nich jako dopowiedzenie czy uzasadnienie dla swoich refleksji. Jest to raczej narzędziowe podejście do tekstu biblijnego, nie biorąc pod uwagę właściwych reguł hermeneutycznych. Jest to posłużenie się tekstem dla swoich własnych celów.

Nie pominął Autor w tej odsłonie reformy gregoriańskiej (1.3.6.4.). Pewne uwagi krytyczne zostały już wcześniej poczynione. Można się zastanawiać nad sensem tego podparagrafu, który nie wnosi żadnych istotnych elementów do problematyki Objawienia.

Ostatnim paragrafem rozdziału I są refleksje dotyczące scholastyki. Według Autora, epoka średniowieczna to „złote millenium” dla Objawienia Bożego (s. 111). Nie dostrzega się tego w dysertacji. W zamian mamy opisy specyfiki wieków średnich, opisy uniwersytetów, nowatorstwo metody scholastycznej, nawet przedstawione Święte Oficjum i jego funkcja. Dziedzictwo myśli scholastycznej dostrzega w tomizmie i mistycyzmie spekulatywnym.

Rozdział I. kończą refleksje dotyczące Soboru Trydenckiego i kontrreformacji. Na niespełna 9 stronach Autor rozprawił się raczej z Reformatorami a zwłaszcza Marcinem Lutrem, ukazując jego błędy na temat Eucharystii. (s. 146). Natomiast gdy chodzi o Objawienie, jest tam sformułowanych kilka skrótów myślowych, jakby przy okazji. Więcej miejsca i refleksji poświęcił Autor wymiarom, które bezpośrednio nie wiążą się z podejmowaną problematyką.

Rozdział II. podejmuje refleksję dotyczącą Objawienia Bożego w kontekście nowożytności a zwłaszcza trudnego wyzwania jakie niosło ze sobą Oświecenie i tzw. kryzys modernistyczny. Na ponad 80 stronach ks. Chrzęstek ukazuje „apologetyczno-intelektualny wymiar Objawienia Bożego” (s. 150). Wyrażenie ambitne i zobowiązujące. Rozdział składa się z dwóch paragrafów: pierwszy ukazuje, jak pisze Autor, „nowożytną reinterpretację Objawienia Bożego” a drugi optuje ku integralnemu ujęciu Objawienia.

W pierwszej odsłonie chce ukazać reinterpretację Objawienia Bożego w kontekście nowożytności. Rozpoczyna od przedstawienia Soboru Watykańskiego I z dwoma głównymi dokumentami (Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej *Dei Filius* i Konstytucja dogmatyczna o Kościele Chrystusowym *Pastor aeternus*). Zarysowuje kontekst oświeceniowy wraz z jego wyzwaniami. Oczekiwaloby się tutaj rozwinięcia zapowiadanego wymiaru „apologetyczno-intelektualnego” Objawienia a dysertacja zaprasza do zanurzenia się w problematykę Objawienia w kontekście posługi Biskupa Rzymu (strażnik Objawienia, ciągłość prymatu, natura prymatu w końcu nieomylność). Przytacza dokumenty papieskie tego okresu, w których papieże bronią wymiaru nadprzyrodzonego Objawienia. W grupie dokumentów papieskich Autor odwołuje się do Konstytucji apostolskiej *In eminenti* Klemensa XII (Autor nazywa dokument encykliką?). Papież traktuje o tajnych stowarzyszeniach, m.in. masonerii. Natomiast tekst tego fragmentu nie wiąże się bezpośrednio z problematyką ujętą w tytule dysertacji. Zazwyczaj Autor streszcza wybrane dokumenty pontyfikalne bez odniesienia do reguł hermeneutyki, co czyni ten fragment pracy jednostronnym

i akcentującym pewne wydarzenia z historii Kościoła bardziej niż otwarcie na refleksję teologiczną dotyczącą Objawienia.

Podobnie sprawa wygląda z ujęciem Objawienia w kontekście kryzysu modernistycznego. Autor oparł się wyłącznie na encyklice Piusa X *Pascendi dominici gregis* z 1907 r. Jest to także ujęcie jednostronne i obecnie domagałoby się podejścia hermeneutycznego i bardziej pogłębionego czy integralnego. Szkoda, że Autor nie zerknął m.in. do umieszczonego w bibliografii IV. tomu „Historii dogmatów”, noszącego tytuł „Słowo zbawienia”, gdzie Christoph Theobald podejmuje próbę teologicznego rozumienia i pogłębienia kontekstu papieskiego dokumentu. Taki wymóg stawia Sobór Watykański II, którym Autor zajmie się w ostatnim rozdziale.

Nie można także patrzeć jednostronnie na zagadnienie zwane kryzysem modernistycznym. Posiadamy dzisiaj wiele dobrych i wartościowych opracowań historyczno-teologicznych. Nie zawsze krytyka oznacza odrzucenie i niszczenie. Krytyczne spojrzenie może również nieść oczyszczenie i ubogacenie. Kryzys modernistyczny miał swoje odcienie: francuski, angielski, niemiecki, włoski. Należałoby się dzisiaj raczej bronić przed spojrzeniem jednostronnym i wybiórczym oraz zbyt upraszczającym.

Drugi paragraf rozdziału II. proponuje spojrzenie ku integralnemu ujęciu Objawienia Bożego w XX i XXI wieku. Na początku Autor doprecyzował, w podobnym tonie, że głównym przeciwnikiem Kościoła, który stoi na straży Objawienia są nowoczesne prądy myślowe, określane mianem modernizmu. Przedstawia nawet manifest modernistów w jednym z akapitów (s. 203). Wśród głównych przedstawicieli modernizmu wylicza następujące nazwiska: Alfred Loisy, George Tyrrell, Maurice Blondel, Edouard le Roy (s. 203). Nie można się zgodzić na zaliczenie do tego grona francuskiego filozofa, głęboko wierzącego świeckiego katolika, Maurice'a Blondela, propagatora filozofii działania i metody immanentnej, dzięki którym przyczynił się do powstania współczesnej teologii fundamentalnej. Ponadto nazwisko Blondela nigdy nie znalazło się oficjalnie na żadnym indeksie, jakkolwiek spotykał się z niezrozumieniem i czasem wrogością ze strony przedstawicieli Kościoła.

Jeśli odwołujemy się do przedstawicieli modernizmu, którzy podejmują zagadnienie Objawienia, należałoby, dla rzetelności naukowej, sięgnąć do ich własnych publikacji. Żadne z tych czterech wymienionych nazwisk nie figuruje w bibliografii.

Drugi paragraf jest typowym przykładem wymieszania pewnych wymiarów. Można pytać, w czym wyraża się według Autora dysertacji intelektualny wymiar Bożego Objawienia, zawarty w tytule II rozdziału? Trudno te treści odnaleźć w omawianym rozdziale. Bez większej przesady można powiedzieć, że wymiar ten wyraża się raczej w antyintelektualizmie, w powierzchownym dotknięciu podjętej problematyki przez Autora dysertacji. W czym miałyby się wyrazić integralne ujęcie Objawienia, które winno być przedmiotem zainteresowania drugiego paragrafu? Tekst dysertacji tego jasno nie precyzuje, ponieważ Autor zajęty jest głównie poszukiwaniem wrogów, przeciwników i błędów, i to jeszcze w oparciu o wybiórczość niektórych tekstów Urzędu Nauczycielskiego Kościoła.

Ostatni, trzeci rozdział poświęcony jest interpersonalnej dynamice Objawienia Bożego. Swoje refleksje Autor poczyni w oparciu o nauczanie Soboru Watykańskiego II. Ten ponad

stustronicowy rozdział składa się z pięciu paragrafów, chociaż we Wstępie, Autor wskazuje na jeszcze jeden, szósty paragraf, którego nie ma, o czym już sygnalizowano wcześniej.

Już na początku pojawia się m.in. bardzo ciekawe stwierdzenie: „Objawienie Boże zatem od początku aż do końca zawsze jest własnością Boga” (s. 236) i potwierdzeniem tej tezy ma być cytat z Ez 3,10: „Synu człowieczy, weź sobie do serca wszystkie słowa, które wyrzekłem do ciebie, i przyjmij je do swoich uszu”. Trudno powiązać sens pierwszego stwierdzenia z sensem natchnionego tekstu z Księgi Ezechiela.

Mimo iż tytuł rozdziału wskazuje na inspirację pochodząca z nauczania soborowego, to pierwszy paragraf proponuje przedstawienie Objawienia Bożego w teologii do początku XX wieku. Interesujące dlaczego taki przedział czasowy? Można pytać, jak ma się ten paragraf do treści zawartych w drugim paragrafie poprzedniego rozdziału („Ku integralnemu ujęciu Objawienia w XX i XXI wieku)? W tym spojrzeniu zabrakło odniesienia do poszukiwań teologicznych pierwszej połowy XX stulecia, które obfitowało w różnorodność poszukiwań teologicznych i które stały się przygotowaniem do *Vaticanum II*. Czy pierwszy paragraf nie powinien być częścią poprzedniego rozdziału, skoro chodzi o teologię Objawienia do początku XX wieku?

Kolejny paragraf dotyczy nowości Objawienia w *Dei Verbum*. Następny przedstawia kwestię źródeł (sic) Objawienia oraz cechy charakterystyczne. Ostatni piąty prezentuje wyjątkowość Objawienia Bożego zwłaszcza w perspektywie teologii religii.

Struktura ostatniego rozdziału wprawia w zdumienie. Nie jest prawdopodobnie do końca dobrze przemyślana struktura ostatniego rozdziału. Jest to być może wynikiem braku metody, o czym już wspomniano wcześniej. Zachwiała się tu także metoda historyczna i prezentacja tematyczna zagadnienia.

Drugi paragraf III rozdziału wskazuje na nowość Objawienia ukazaną w Konstytucji dogmatycznej o Bożym Objawieniu *Dei Verbum*. Po ukazaniu genezy dokumentu soborowego, Autor omawia a raczej dotyka kwestię demitologizacji Pisma Świętego. Jednym akapitem podsumował propozycje Rudolfa Bultmanna (s. 269) nie bazując na tekście niemieckiego teologa lecz tylko na komentarzu. W bibliografii nie ma żadnego śladu nazwiska Bultmanna. Dla rzetelności badań i ich obiektywizacji koniecznym jest zapoznanie się z tekstem oryginalnym. Wspomniano już wielokrotnie w niniejszej recenzji.

Podparagraf 3.2.7 ma zawierać „Przewodnie idee Objawienia Bożego w teologii XX wieku”. A co zawiera? Wychodzi Autor od sprawy podważenia powagi Objawienia Bożego przez racjonalistyczno-modernistyczne poglądy, przez myśl „liberalno-ateistyczną”, różnego rodzaju totalitaryzmy, potem przywołuje negatywne skutki dwóch wojen światowych, ideologię socjalizmu czy komunizmu, ateizm, laicki humanizm, bezbożne hasła „śmierci Boga”, prądy racjonalizmu, naturalizmu, nihilizmu, antyklerykalizmu, reformacji, masonerii. Wydaje się, że jedyna przewodnia idea zawarta jest w encyklice Piusa XII z 1943 r. *Mystici corporis Christi*. Autor wskazuje na „odświeżone” rozumienie Objawienia Bożego, które przenika całe ludzkie życie. Dodaje także, iż Konstytucja *Dei Verbum* „poczyniła ogromne postępy” (s. 276). I to jest cała przewodnia idea w teologii ubiegłego stulecia. Treść tego podparagrafu nie jest adekwatna do jego tytułu.

Paragraf trzeci potęguje jeszcze bardziej zdumienie. Ma przedstawić „Źródła Objawienia Bożego w świetle Konstytucji *Dei Verbum*”. Zastanawia stwierdzenie na początku paragrafu: „W soborowej konstytucji nie mówi się wprost o źródłach Objawienia Bożego, lecz pośrednio, dlatego rozdział pierwszy zatytułowany ‘O samym Objawieniu’ odwołuje się do licznych fragmentów Pisma Świętego...” (s. 278). Prawie cały drugi rozdział *Dei Verbum* jest poświęcony tej kwestii.

Dysertacja sugeruje, że źródłami Objawienia są Pismo Święte i Tradycja. Należałoby zrewidować to spojrzenie. Mimo iż ks. Chrząstek odwołuje się do drugiego rozdziału *Dei Verbum*, „O przekazywaniu Bożego Objawienia”, podtrzymuje swoją konstatację. W nr 7, cytowanym przez Autora, „...święta Tradycja i Pismo Święte obydwu Testamentów są jakby zwierciadłem”. Zatem zwierciadłem a nie źródłem. Odbijają jak zwierciadło a nie są źródłem.

Autor wyciąga wyraźnie niewłaściwy wniosek na stronie 281, iż podstawowego źródła Objawienia Bożego, co wynika, jego zdaniem, z pierwszego rozdziału *Dei Verbum*, należy szukać w Piśmie Świętym i cytuje fragment z numeru 6, który raczej wskazuje na integralność nauki *Dei Filius* i *Dei Verbum*, a nie na Pismo Święte jako źródło Objawienia. Powtarza tę samą konstatację na stronie 283.

Podobnie rzecz ma się z Tradycją, która w dysertacji przedstawiona jest jako „niezbywalne źródło Objawienia Bożego” (s. 284). Cytując numer 9 *Dei Verbum*: „Święta Tradycja zatem i Pismo Święte ściśle łączą się z sobą i przenikają. **Obydwa bowiem wypływają z tego samego Bożego źródła**”. Nie są zatem źródłami. Źródło znajduje się w samym Bogu. Należałoby dokonać gruntownej korekty w dysertacji. Autor omawia jeszcze miejsca teologiczne oraz podejmuje zagadnienie objawień prywatnych.

Przedostatni paragraf trzeciego rozdziału prezentuje „charakterystyczne cechy Objawienia Bożego w nauce *Dei verbum*”. Omawia m.in. następujące cechy: naturę Objawienia Bożego, jego historyczność, jego wymiar nadprzyrodzony, wymiar ludzki, chrystologiczność Objawienia, dialogiczność i responsoryjność, związek z Duchem Świętym, otwartość na eschatyczny wymiar.

Przy omawianiu Boskiego pochodzenia Objawienia, Autor błędnie używa terminu „transcendentalność” omawiając nadprzyrodzoność Objawienia (s. 309). Chodzi o termin „transcendentność”. Te dwa terminy mają całkowicie różne znaczenie.

Przedstawiając charakterystyczne cechy Objawienia, warto byłoby sięgnąć do komentarza, autorstwa H. de Lubaca, „Słowo Boga w historii człowieka” opublikowanego pod koniec lat 90-tych ubiegłego stulecia i zawierający wnikliwy komentarz do I rozdziału *Dei Verbum*.

Ostatni paragraf III rozdziału dotyczy wyjątkowości Objawienia Bożego w nauczaniu *Dei Verbum*. O tej wyjątkowości ma świadczyć jego wewnętrzna natura. Kolejnym krokiem to ukazanie wyjątkowości w relacji do człowieka i świata. Paragraf ten kończą refleksje dotyczące religii niechrześcijańskich i zjawiska pluralizmu religijnego w świecie. Dotyka bardzo pobieżnie m.in. trzy nurty teologii religii (inkluzywizm, ekskluzywizm i pluralizm). Szkoda, że nie pogłębił bardziej tej problematyki przez odniesienie się do głównych publikacji naszych polskich teologów, nie wspominając o refleksji obcojęzycznej.

Uwagi

Przyszedł czas na podsumowujące uwagi. Podjęcie zadania przedstawienia problematyki Objawienia Bożego wraz z prezentacją refleksji teologicznej jest czymś chwalebny i zobowiązującym. Zawarte w tytule pracy treści są tak bogate i różnorodne, że projekt jest nie do zrealizowania w ramach jednej dysertacji doktorskiej. Szkoda, że Autor nie doprecyzował w podtytule czy też we Wstępie pracy nie poczynił należnych uwag, które pozwoliłyby na bardziej precyzyjne określenie obszaru badawczego. Nie dookreślił także metody. W pracy częściej odwołuje się do publikacji z historii Kościoła niż tekstów teologicznych. Tytuł dysertacji nie wskazuje na historię jako główny wymiar pracy.

Nauczanie Kościoła i towarzysząca mu refleksja teologiczna to dwa bardzo ważne i szerokie nurty. Autor dał w dysertacji możliwość wyartykułowania nauczania Kościoła w podejmowanej kwestii natomiast nie dopuścił do głosu teologii w należyтым wymiarze. Refleksja teologiczna w tych kwestiach tylko w XX stuleciu jest dojrzała, obszerna, różnorodna i zachęcająca do dalszych przemyśleń. Należy zauważyć, że ten wymiar jest obecny w tytule pracy. Zabrakło go w realizacji. Co do nauczania Kościoła, Autor poprzestał na zwykłym streszczeniu wybranych dokumentów Magisterium Kościoła bez właściwego podejścia hermeneutycznego. Można odnieść wrażenie, iż dysertacja jest lekkim otarciem się o podejmowaną problematykę. Należy zauważyć brak pogłębionej refleksji. Zazwyczaj Autor zadowala się poszukiwaniem wrogów, nieprzyjaciół, heretyków, którzy czyhają, aby zniekształcić katolicką i prawowierną doktrynę.

Przyjęta trzyczęściowa struktura pracy dawała szansę na integralne przedstawienie treści zawartych w tytule. Zawartość jednak poszczególnych rozdziałów budzi wyraźny niedosyt. Być może jest to spowodowane brakiem określenia metody lub niewystarczającym sięgnięciem do refleksji teologicznej. Podejmując pracę o Objawieniu Bożym należałoby sięgnąć przynajmniej do klasyki teologicznej, do takich nazwisk jak: René Latourelle, Gerald O'Collins, Rino Fisichella, Christoph Theobald, Max Seckler, Heinrich Fries, Hans Waldenfels, wymieniając tylko najbardziej znanych. Zauważa się także brak publikacji rodzimych teologów, co jest wyraźnym minusem dla całości pracy. Tylko 5 razy odwołuje się do „Traktatu no Objawieniu”, autorstwa ks. prof. Mariana Ruseckiego. Nie wystarczą do pracy doktorskiej tylko swoje własne przemyślenia i doświadczenie pracy duszpasterskiej. Sporadycznie pojawiają się w tekście dysertacji nazwiska takich teologów jak: Rudolf Bultmann, Wolfhart Pannenberg, Jürgen Moltmann. Nazwiska te nie figurują w bibliografii. Nie sięga do ich konkretnego dorobku naukowego, tylko w dysertacji korzysta z opracowań i pozostając na poziomie informacji „z drugiej ręki”, jednostronnej, ogólnikowej i niepogłębionej. Podobna sytuacja przedstawia się przy omawianiu trzech nurtów teologii religii. Nie ma żadnego odniesienia do twórców i przedstawicieli tych nurtów. Pojawia się ponownie bazowanie na wybiórczych opracowaniach zagadnienia.

W Zakończeniu Autor zauważa, iż „W Bożym Objawieniu nie ma miejsca na nieścisłości, błędy, manipulacje czy niedopowiedzenia” (s. 343). W pełni należy się z tym zgodzić. Czy jednak dysertacja doktorska nie jest tego w jakimś wymiarze przykładem? Niedopowiedzenia,

nieściłości, manipulacja tekstami biblijnymi, brak zakorzenienia w literaturze teologicznej, brak zastosowania klucza hermeneutycznego...

Autor uważa, że w dysertacji udało się odkryć nowe wymiary teodycealne i zarazem antropologiczne? (s. 345). Jakie są te nowe wymiary teodycealne odkryte i nieznane do *Vaticanum II*? Należałoby także zapytać o nowe treści antropologiczne.

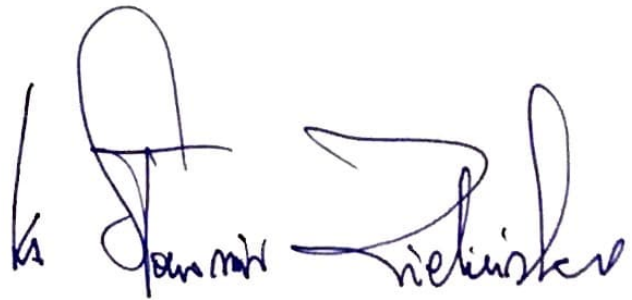
Stwierdza także iż w „...dobie teologii posoborowej obserwuje się nie tyle zmianę treści Objawienia Bożego, co pogłębiony rozwój jej (sic) rozumienia” (s. 345). Czy wchodzi w grę coś takiego jak zmiana treści Objawienia?

W perspektywie powyższych refleksji należy zauważyć, iż wymiar teologiczny dysertacji jest bardzo oszczędny i trudno zauważalny. Można zaryzykować twierdzenie, iż Autor nie rozróżnia nauczania Kościoła od specyfiki refleksji teologicznej. Podobnie jak miesza Objawienie z natchnieniem, pisząc o „tekstach objawionych Starego czy Nowego Testamentu” (s. 14). Tekst Pisma Świętego jest natchniony.

Wniosek

Powyzsze uwagi wskazują na pewne braki i niedomogi w dysertacji doktorskiej ks. mgr-lic. Tomasza Chrzęstka. Nie można ich przemilczeć ani dyplomatycznie pominąć. Jeśli pojawiłaby się propozycja opublikowania tekstu, według mojej opinii, praca nie nadaje się do publikacji, w formie przedstawionej do recenzji. Wymagałaby rzetelnej korekty i prawdopodobnie usunięcia fragmentów, które bezpośrednio nie realizują treści zawartych w tytule. Być może warto byłoby nieco poszerzyć i pogłębić aspekt teologiczny zagadnienia.

Mimo wyraźnych krytycznych uwag, należy także docenić włożony trud i pracę w przygotowanie dysertacji. Trzeba zauważyć pewien poziom opanowania techniki pisania, poczynionych analiz i formułowania wniosków, robienia odnośników, przypisów itd. Przedstawione powyżej krytyczne uwagi i braki nie przekreślają całkowicie wartości dysertacji. Studium „Objawienie Boże i rozwój jego rozumienia w teologii katolickiej”, według mojej opinii, spełnia minimalne wymogi stawiane dysertacji doktorskiej. Wobec tego składam wniosek do Rady Dyscypliny *Nauki Teologiczne* Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie o dopuszczenie ks. mgr-lic. Tomasza Chrzęstka do kolejnych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.



ks. Jan Maria Neliński